# GAZETA LWOWSKA.

**Wtorek** **N^er. 46.** **20. kwietnia 1841.**

Przegląd artykułów.



## Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Jego C. K. Mość najwyższém pismém gabinetowém z d. 26go lutego r. b., raczył komendantowi twierdzy Ołomuńca, feldmarszałkowi - lejtnantowi baronowi Lauer, nadać z uwolnieniem od tax godność tajnego radcy.

Jego C. K. Mość najwyższém postanowieniem z d. 19go marca r. b., raczył Jana Mitkrois, nad-zawiadowcę potrzeb wojskowych i referenta tegoż wydziału przy komendzie jeneralnéj w Galicyi, pensyjonować na własną jego prośbę, po 52letniéj służbie, a na miejsce jego mianować najłaskawiéj Andrzeja Aumüller, nad-zawiadowcę potrzeb wojskowych, czyniąc go zarazem z pomocnika rzeczywistym referentem wydziału potrzeb wojskowych przy tejże komendzie jeneralnéj.

## Wiadomości zagraniczne.

### Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Nowy Jork d. 20go marca. Pisma amerykańskie zgadzają się w téj mierze, że poseł angielski p. Fox, wprawdzie w bardzo grzecznym tonie, niemniéj jednak w sposobie stanowczym, domagał się uwolnienia p. Mac Leoda, i że nakazano mu żądać paszportów, skoro domaganiom się jego zadość się nie stanie. Nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od sekretarza Stanu spraw zagranicznych, p. Webster; jednakże uprzednie postępowanie rządu okazywać się zdaje, że takowa ile możności zezwalająco wypadnie. Tym czasem władze państwa Nowego Jorku zdają się skłaniać do wniosku, by pismem rekwizycyjném upomnieć się o wybadanie przebywającego teraz w Anglii kapitana Drew, który wyprawą przeciw *Karolinie* dowodził. Zresztą twierdzi jedno z pism tutejszych, że pan Mac Leod, o którym doniesienia kanadyjskie z pewnością utrzymują, że nie był przy zburzeniu okrętu *Karolina*, widząc jak rząd angielski szczególnie odznacza sprawców i wykonawców tego przedsięwzięcia, sam głośno się chełpił, że i on także był przy tém i przechwałki te powtarzał przybywszy w kraj amerykański, z czego za słowo go wzięto i uczyniono odpowiedzialnym za skutki udziału, do którego tak nierozważnie się przyznawał.

### Portugalija.

Lizbona dnia 30go marca. W równym czasie z wyrokiem, odraczającym Kortezy z d. 22go marca do d. 25go maja, wyszedł tu drugi wyrok, zwołujący złożoną z 16 członków komisyję, pod przewodem księcia Palmelli, która ma się zająć zdaniem sprawy z finansowego położenia kraju. Zdają się mianowicie chcieć przywieść do skutku pomniejszenie publicznych urzędników i zaprowadzenie odpowiedniejszego zamiarowi poboru podatków. Tym czasem niedostatek finansowy rządu co-raz bardziéj górę bierze, tak iż ten zastawiając tylko po kilkakrotnie pojedyńcze gałęzi przychodów, opędzać może zwyczajne wydatki. —

### Hiszpanija.

P. Augustyn Arguelles, mianowany (jak donieśliśmy) 118 głosami przeciw 124 prezydentem izby deputowanych, zajął dnia 29go marca krzesło prezydenta. Wice-prezydentami mianowano pp. Sanchez de la Fuente Huelvas, Diez i Ottero. Wybór wiceprezydentów okazywać się zdaje, że w izbie deputowanych przeważa sposób myślenia za Rejencyją złożoną z trzech osób.

Donoszą z Madrytu pod dniem 28. marca, że na przypadek, gdyby Kortezy za jednym Rejentem się oświadczyły, zostanie nim Espartero; a gdy zdanie za trzema Rejentami górę weźmie, wtedy pp. Arguelles, Evariste San Miguel i Espartero złożą tryjumwirat Rejencyi. —

Dziennik *Castellano* pisze z Madrytu, że minister sprawiedliwości na posiedzeniu izby deputowanych d. 29go marca, przedłożył wniosek do ustawy, którym żąda potwierdzenia amnestyi, niedawno przez Rejencyję nadanéj; podał podobnież drugi wniosek, rozszérzenia takiéjże amnestyi na osady. Jeneralna junta prowincyjonalna Biskai uchwaliła posłać deputacyję do Madrytu, by w porozumieniu z deputacyjami Alawy, Guipuzkoi i Nawary, protestować przeciw zniesieniu swobód (*Fueros*.)

Madryt dnia 1go kwietnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych przedłożył książę de la Victoria dokument zrzeczenia się Rejencyi, własnoręcznie przez Królowę Krystynę podpisany. Na zapytanie jednego z deputowanych, czy była Rejentka pobiéra jeszcze dawniéj wyznaczoną jéj sumę, odpowiedział minister skarbu, że taż z Hiszpanii żadnych nie otrzymuje dochodów.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Rozprawy parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie dnia 6go kwietnia. P. Ewart wniósł, by mianowano ministra publicznego oświécenia, który między innemi byłby obowiązanym, zdawać corocznie sprawę z postępów, jakie czyni wychowanie publiczne. P. Smith O'Brien wspiérał tę mocyję, którą Sir Jérzy Grey między innemi z tych powodów zbijał, że takowa może niepotrzebnie obudzić znowu dawną o stanie wychowania publicznego różność zdania między torysami a liberalistami, jako stronnikami panującego kościoła a dysydentami. Zresztą po Świętach Wielkiéj Nocy komisyja tajnéj rady w sprawie wychowania mianowana, zda raport z nauki publicznéj, a wtedy daleko lepsza nadarzy się sposobność do wytoczenia tego przedmiotu. P. Ewart dał się tém skłonić do cofnięcia swéj mocyi. Do podobnego kroku spowodował także lord Palmerston pana Hume pod względem mocyi o przedłożenie wszelkich zabrania okrętu *Karoliny* dotyczących się dokumentów. Minister spraw zagranicznych uczynił uwagę przy téj sposobności, że oba rządy szczérze pragną zagodzenia w sposób przyjacielski téj sprawy; lecz wziąwszy na uwagę rozjątrzony sposób myślenia, jaki z tego powodu tak w Ameryce jakoteż w Anglii panuje i że właśnie układy o to między obu rządami się toczą, zdaje się przeto, że rozprawy o tym przedmiocie mogłyby tylko w osiągnieniu życzeń pokoju przeszkadzać.

Londyn dnia 7go kwietnia. Obie izby parlamentu odroczyły się wczoraj z powodu nadchodzących Świąt Wielkiéj Nocy, a zwłaszcza izba wyższa do d. 22go, zaś izba niższa do dnia 20go b. m.

*Globe* mniema, że hrabia Saint Aulaire, jako następca p. Guizota na posadzie ambasadora francuzkiego na dworze Wielkiéj Brytanii, spodziéwany jest z końcem kwietnia w Londynie. —

Dziennik *Sun* powiada, że w Washingtonie są powszechnie tego mniemania, iż Kongres Stanów Zjednoczonych na swych nadzwyczajnych posiedzeniach zajmie się najpiérw obroną kraju, i że tym końcem pożyczka w sumie 20 milijonów dollarów zaciągnioną będzie.

Doniesienia z Kanady zajmują się wyłącznie prawie wyborami do nowéj połączonéj izby ustawodawczéj. Duch stronnictwa wszędzie prawie widocznie się objawia. W Henrysville, w pobliżu Montrealu, przyjść miało nawet do bójki między torysami a radykalistami, w któréj, jak słychać, trzech ludzi śmierć poniosło.

## Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 5. kwietnia. (Dodatek.) P. Liadiéres mowę swoję przeciw projektowi pp. Mauguin i Pagés (o wydalenie urzędników z izby) skończył w następujący sposób: »Wykazałem Mości Panowie! jak mało liberalną jest przedłożona propozycyja, jak źle uzasadnionemi zarzuty, na których się w jéj obronie wspiérają; wykazałem, jakim torem osobistych i obraźliwych obelg musielibyśmy pójść koniecznie, gdyby projekt ten pod rozwagę wzięto. Nie ściérpcie tego Mości Panowie! ażeby nas tym torem poprowadzono, nie ściérpcie tego tak dla nas i dla naszych przeciwników, jakoteż dla godności i trwałości rządu reprezentacyjnego. Wyborcy Mości Panowie! są naszymi wyższymi sędziami, niech oni między naszymi przeciwnikami a nami rozstrzygają! Potrafią oni, bądźcie WPanowie pewni tego, wyszukać tych, którzy są najgodniejsi ich zaufania. Sądziłem, że już dosyć dano zgorszenia i czyliż na zgorszeniu tém stoi prawda konstytucyi?« (Głośne pochwały.) — P. Fould, który przeciw projektowi mówił, poprzestał na udowodnieniu, że mylnie twierdzą, jakoby opinija publiczna żądała rozszérzenia prawa wyborów, i usiłował liczbami wykazać, że od roku do roku widoczną jest co raz większa obojętność na wykonywanie prawa wyborów.

—— Posiedzenie dnia 6. kwietnia. Z rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia wszedł minister skarbu na mownicę i przedłożył wzmiankowany już projekt do ustawy o nowéj opłacie stęplu, którego istotne postanowienia w ten sposób obowiązują, że odtąd każdy wexel i każdy rewers długu stęplowany być powinien. Na przekraczających ustawę tę nałożono ostre kary pieniężne. — Następnie minister marynarki przedłożył wniosek do ustawy, podług którego przychody i wydatki na osady, na przyszłość w powszechny budżet Królestwa wciągane być mają. — Obie ustawy nakazano wydrukować i rozdać po między członków. Potém zabrano się do przerwanych dnia wczorajszego obrad (o wydalenie urzędników z izby), których jednakże, ponieważ dowody za i przeciw wnioskowi już po trzykroć w izbie obszérnie rozwijane były, większość zgromadzenia z taką słuchała niecierpliwością, że mowcy po większéj części nie byli w stanie przyjść do głosu. Minister spraw wewnętrznych, który przeciw wnioskowi mówił, uczynił uwagę, że od chwili, jak pewne osoby uznanoby za niezdatne do zasiadania w tém zgromadzeniu, rozwiązanie izby stałoby się koniecznem. Oświadczenie to zdawało się wywiérać wrażenie na znaczną część izby. Po przemówieniu jeszcze kilku mowców za lub przeciw wnioskowi, przystąpiono do głosowania, które wydało następujący skutek:

| | | |
|---|---|---|
| Liczba głosujących | 373, | |
| Stanowcza większość | 187, | |
| Za wnioskiem | | 170 głosów, |
| Przeciw wnioskowi | | 203 » |

Przeto wniosku tego nie brano pod dalsze rozpoznanie.

—— Posiedzenie dnia 7. kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie zapełniały rozprawy o wniosku do ustawy, dotyczącym się sprzedaży nowych towarów za pomocą licytacyi. Przyjęto kilka artykułów wniosku do ustawy, lecz rozprawy o tém nie miały żadnego dla zagranicy interesu.

*Moniteur* z dnia dzisiejszego ogłasza ustawę o obwarowaniu Paryża. Takowa podpisana jest przez dwóch ministrów, pp. Soulta i Martin du Nord.

Dziennik *Emancipation* utrzymuje, że marszałek Soult przygotował już od dawna wniosek do ustawy, pod względem obwarowania wszystkich miejsc ważnych w Królestwie.

Korespondencyja stenograficzna pisze: »Powiększenie pożyczki aż do miliarda jest niezawodném. P. Humann oświadczył już był przy ustawie o obwarowaniu, że gdy takowa przyjętą zostanie, pożyczka 450 milijonów nie będzie dostateczną. Dowiadujemy się, że minister skarbu dnia wczorajszego wyraził o tém zdanie swoje komisyi; zdanie to wielkie na komisarzach sprawiło wrażenie. Sądzą, że p. Humann za kilka dni przedłoży wniosek do ustawy, w którym formalnie pożyczki w sumie miliarda zażąda.«

Jużeśmy donieśli, że izba deputowanych wniosek do ustawy o własności literackiéj, po przyjęciu pojedyńczych postanowień w rozprawach, które ośm dni trwały, przy ogólném głosowaniu dnia 2. kwietnia 154 głosami przeciw 108 odrzuciła. O zamieszaniu na tych obradach podaje dziennik *National* następujący zabawny obraz: »Rozprawa jest nader grzeczny wyraz dla obrad, w których jeden drugiego nie rozumié; jestto zamieszanie bez granic. Cóż pozostało z wniosku do ustawy? Wszakże ten prawie spłonął w krzyżowym ogniu poprawek. Każdy chciał swoję małą ustawodawczą formułę zaprowadzić; powstało dwóch, trzech, cztérech mowców zarazem. Słowem, nigdy jeszcze takiego nieporządku nie było. Rząd zaproponował jeden artykuł; a wiecież kto nań powstał? Oto minister sprawiedliwości, p. Martin du Nord, który dowodził, że artykuł jego kolegi jest niedorzecznym. P. Villemain rozgniewany, przed końcem posiedzenia wyszedł z sali. Zamieszanie było powszechném; wniosek, komisyja, zdanie sprawy, ministeryjum, wszystko krzyczało razem, wszystko zatapiało się w morzu czczych, jałowych wyrażeń. P. Dufaure (który zastępował prezydenta) stukał tak zaciekłe dla uzyskania spokojności, iż złamał nożyczki i stół prezydentowski uszkodził. — Izba gada, śmieje się, pisze do żón i dzieci listy, a tym czasem tak nazwani mowcy rozprawiają bez ustanku, przerywają się, prowadzą jeden z drugim rozmowę, aż nakoniec członkowie na ostatnich ławkach siedzący, którzy nic ani dosłyszéć ani zrozumieć nie mogą, zaczną wrzeszczéć na całe gardło: Do głosowania! do głosowania! A więc głosują, prawie czwarta część obecnych członków oświadcza się na los szczęścia za lub przeciw wnioskowi, w miarę jak ich najbliższy sąsiad potrąci, i tym sposobem artykuł przyjętym lub odrzuconym zostaje. Jakiżto jest ten artykuł? Tego nikt nie wié. I tożto stanowieniem ustaw się nazywa?«

*Constitutionnel* pod dniem 8. kwietnia powiada: »Mimo zapewnień ministeryjum mało kto wierzy, że izby rozwiązane nie będą. Izba deputowanych zdaje się być tą razą więcéj moralnie osłabioną niż kiedybądź-indziéj przy końcu prac ustawodawczych. Od początku istnienia swojego przeszła ona przez tyle różnych kolei, jéj większość tylokrotnie tak dziwnym chwiała

się sposobem, i teraz jeszcze postanowienia jéj od tak małoznaczących zależą okoliczności, że zdaje się, iż straciła owo zaufanie w sobie, które podobne zgromadzenia gorliwemi i pilnemi czynić zwykło.«

Król i Królowa Belgijska spodziéwani są na dzień 15. kwietnia w Paryżu. Dopiéro po imieninach Króla i chrzcie hrabi Paryża do Bruxelli powrócą.

*Constitutionnel* twierdzi teraz z pewnością, że proces Darmésa nie rozpocznie się w sądzie parów przed dniem 1. maja.

Paryż dnia 8. kwietnia. Rząd obwieścił następującą depeszę telegraficzną: I. »Alexandryja, dnia 25. marca (Marsylija, d. 4. kwietnia.) Konzul francuzki do ministra spraw zagranicznych. Donoszą z Bombaju, że po niejakich krokach nieprzyjacielskich zawarto układy przedugodne w Makao dnia 20. stycznia, między kapitanem Eliotem a pełnomocnikami chińskimi, i że związki handlowe znowu przywrócono.«

II. »Malta d. 30. marca. Konzul francuzki do ministra spraw zagranicznych. Sprawy Chin zbliżają się do załatwienia. Zawarto ugodę, mocą któréj Cesarz 1) odstępuje Anglii Wyspę Hong-Kong; 2) zezwala na zapłacenie w sześciu latach wynagrodzenia 6 milijonów dollarów; 3) urzędowe stosunki między obu rządami na stopę zupełnéj równości przywraca. Okolnik kapitana Elliot, o skutku tym donoszący, datowany jest z dnia 20. stycznia; przywiózł go tutaj statek parowy *Oriental.*«

Z Dyżonu pod d. 1. kwietnia donoszą, że upłynionéj nocy kilka petard, które na różnych punktach miasta podłożone były, w jednym się czasie rozpękły. Straż i policyja przeciągały niezwłocznie po ulicach i znalazły kilka innych, których jeszcze nie podpalono.

Depesza telegraficzna z Algiéru pod d. 29. marca, donosi o wyruszeniu wyprawy, któréj dano polecenie zaprowiantować Medeę i Milianę. Książę Aumal, który d. 19. t. m. do Algiéru przybył, przebywał w Blidzie według powyższéj depeszy. Młody królewicz ten ma jako podpułkownik 24go pułku linijowego należéć zaraz do piérwszych obrotów armii, skierowanych ku Medei i Milianie. Jenerał Bugeaud miał odjechać dnia 30. marca.

Dnia 4. kwietnia nadszedł do Paryża nowy goniec z depeszami od jenerała Bugeaud. Słychać, że kilka znacznych plemion zgłosiło się z poddaniem i że znużeni już wojną Arabowie do pokoju są skłonni.

Giełda dnia 7. kwietnia. Renty dzisiaj trzymały się mocno, lecz bardzo mało robiono niemi interesów. Sądzą, że nie przestaną iść w górę, ponieważ nadeszłe dzisiaj telegrafem wiadomości z Chin, sprawią, jak się domyślają, nader pomyślne wrażenie na giełdzie londyńskiéj.

## Szwajcaryja.

Berna d. 3. kwietnia. Sejm słabą większością dwunastu głosów podniósł wprawdzie do ustawy wniosek większości komisyi, postanowionéj w sprawie klasztorów argowskich; lecz ta mała większość jest w ogóle tylko sztuczną i na formalności opartą, gdyż podczas rozpraw i przed wydaniem uchwały jedni z głosujących oświadczyli, że wniosek w ten sposób rozumieją, iż wszystkie klasztory w Argowii przywrócone być powinny, podczas gdy drudzy sprzeciwiając się temu mówili, że nie tak myślano. Przeto przewidzieć można, że większość ta, gdy rzeczona sprawa w następnym lipcu przyjdzie znowu pod rozbiór Sejmu, w nic się rozchwieje, gdyby nawet Lucerna, w skutek zmienionego systemu rządu, przyłączyła się do kantonów Uri, Schwyz, Unterwalden, Zug i Neuenburg, żądających bezwarunkowego przywrócenia klasztorów; gdyż reszta z dwunastu kantonów poprzestanie na małych przyzwoleniach ze strony kantonu Argowii.

## Indyje Wschodnie.

Bombaj dnia 1. marca. W Pendszabie wybuchło powstanie. Szyry Syng tron opanował, a wdowa Rundszyt Synga, która z małym synem swoim w warowni się zamknęła, wezwała pomocy angielskich ajentów politycznych. Po trwającém trzy dni uderzeniu na warownię Lahory, powiodło się Szyry Syngowi opanować stolicę, i Rani, wdowę Rundszyt Synga, wypędzić; atoli władzy nowego Radszacha bynajmniéj powszechnie nie uznano. Jenerał Court w skutek wybuchłego w jego wojsku buntu, widział się zmuszonym z Lahory do Firozpuru uciec.

Dost Mohammed udał się dnia 10. lutego z Firozpuru do Budiany; chciał do Kalkuty jechać, dla rozmówienia się z gubernatorem jeneralnym, lordem Auckland; wątpią jednak czy na to pozwolenie uzyska.

# NOWINY LWOWSKIE.

Wczoraj z-rana, jako w dzień urodzin naszego Najaśniejszego Cesarza, obudziło nas ze snu 36 wystrzałów z dział, które rozlegając się z niższéj piaskowéj góry po uspio-

nym jeszcze Lwowie, uroczystość dnia tego mieszkańcom zapowiadały. W równym czasie przegrywając wesoło przeciągały po ulicach trzy bandy muzyczne pułków barona Bertoletti, Benczur i Mariassy. Przed godziną dziesiątą cała załoga uszykowała się we dwa zastępy, które od Hotelu rossyjskiego aż ku Krakowskiemu Przedmieściu się ciągnęły, a mianowicie dwa batalijony grenadyjerów i batalijon Bertoletti stały na wałach, a cztéry batalijony w tyle w pozdłuż ulicy, z którémi dwie bateryje artyleryi i pikieta ogniowa się łączyły. Przed katedrą stała dywizyja grenadyjerów, którzy także w kościele szpaler formowali. Podczas uroczystego nabożeństwa dawano zwyczajne salwy, na które batalijon umundurowanych mieszczan ustawiony na rynku i artyleryja miejska na piaskowéj górze, kilkakrotnie odpowiadały. W kościele zgromadzony był liczny tłum ludu. Po skończoném nabożeństwie przeciągały wszystkie wojska po-przed Jego Excelencyją komenderującym jenerałem. W południe był wielki obiad u Jego Excelencyi jks. Arcybiskupa Prymasa, a pod wieczór było świetne *soirée* u Jego Excelencyi gubernijalnego Prezydenta Barona Kriega, o czém późniéj dokładniéj donieść nie omieszkamy. Już w przedjutrze uroczystości, towarzystwo aktorów niemieckich odśpiéwało hymn ludu i przedstawiło operę: *Otello.* Teatr był rzęsisto oświetlony i liczna się publiczność zgromadziła. Jutro z powodu téjże saméj uroczystości aktorowie sceny polskiéj wystąpią. — Dnia 16. b. m. przedstawiono na scenie polskiéj nową komedyję, pod nazwą: *Ojciec debiutantki.* Sztuka ta bardzo się podobała, gdyż osnowa jéj istotnie jest zajmująca. Ojciec pokonywa wszelkie przeszkody, jakie córkę jego w piérwszém jéj wystąpieniu spotykają. Oryginalnym sposobem umié on usunąć sprzeciwieństwo dyrektora, *prima donny*, któréj rolę córka grać myśli, dziennikarzy i t. d. i osiąga zamierzony cel, który publiczność oklaskami uwieńcza. Grano dobrze i żywo. Jednakże niejedną rolę bylibyśmy radzi widzieli w innym ręku, zwłaszcza, gdzie takowa niezupełnie odpowiadała indywidualności. Wielostronnosć jest wprawdzie wielką zaletą, tylko nie w sztuce mimicznéj, w któréj nie doprowadza nigdy do celu, jaki sobie aktor założył. W sztuce dramatycznéj, dla zasłużenia sobie na imię artysty, należy obrać tylko jeden wydział, ale duchem i uczuciem go zgłębić. Spodziéwamy się, że p. B. Dawison nie weźmie nam za złe téj w dobréj myśli przytoczonéj uwagi, którą jako głos publiczny powtórzyć obowiązani jesteśmy: gdyż publiczność nasza jest przekonana, jak bardzo tego utalentowanego i zawsze do wyższego udoskonalenia dążącego młodego artystę poważamy i lubimy, i dla tego zdania naszego przed nim zataić nie powinniśmy. Aktorowi nie należy i wtedy brać roli nieodpowiednéj jego usposobieniu, kiedy to czyni dla podobania się publiczności, gdyż to łatwo wyprowadza go z toru, którym się puścił, i snadno wywraca stanowisko, na którém się ubezpieczył.

Y***

---

Przyznajemy, żeśmy się mimo pochwalnych zapowiedzeń nie bardzo spieszyli na przedstawy przybyłego do stolicy naszéj towarzystwa jezdców sztucznych pań Tourniaire i Schumann, mniemając ujrzéć rzeczy zwyczajne i już jednostajnością spowszedniałe; lecz zachęceni nareszcie wrodzoną ludziom ciekawością i odgłosem pochwał publicznych, słyszanych od osób, które na piérwszych były przedstawieniach, poszliśmy na czwarte widowisko, wyprawione dnia 17. b. m. i należy nam wyznać, że uleczeni z przesądu do sztuk podobnych, byliśmy z niniejszych zupełnie zadowoleni. Znaleźliśmy towarzystwo to złożone z osób wielką mających wprawę, dobór koni, sztukę gimnastyczną do wysokiego posuniętą stopnia, największe trudności z rzadką wykonywane łatwością, słowem widowisko godne wszelkiéj pochwały i udziału miłośników tego rodzaju umnictwa. Na wzmiankowaném przedstawieniu (nie mogąc wszystkich z osobna wymieniać) wyszczególniała się mianowicie sami pani Tourniaire, przy powabnéj powiérzchowności urokiem i gracyją sztucznych na koniu pląsów; lecz co najwięcéj zwracało uwagi, to rzadka wprawa Afrykanina Maxymilijana Cezzomy, który przy największym rozpędzie konia, czynił na nim najniebezpieczniejsze obroty i woltyżowania; podziwialiśmy także małego jedenastoletniego Jana Gärtner, który siedmkroć na rozhasanym przebierając się biegunie, z pewnością nad wiek swój wyższą, wykonywał najtrudniejsze sztuki, i zasłużył ze wszech miar na grzmiące oklaski, którémi go uniesiona nagradzała publiczność. Rokuje on z czasem wielkiego gimnastyka. Pominąć zresztą nie możemy przyjemnéj Serafiny Gärtner, wielką siłą swoją i zwinnością popisującego się Pajaca, oraz młodego Polaka (?) Konstantego Viligans, który jako gladyjator rzymski, w dokładném i charakterystyczném sztuki swéj wykonaniu, nic do życzenia nie zostawił. — Wirtuoz Ole-Bul zmieniwszy zamiar wrócenia z Warszawy do Drezna, dnia 7go b. m. opuścił Warszawę, udając się do Petersburga; w przejeździe przez Wilno, ma zamiar tamże dać się

słyszéć w czasie zjazdu na Kontrakty Sto-Jérskie; a za kilka tygodni do Warszawy powróci. (9.)

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*(Z korespondencyi prywatnéj.)*

(1) *Lwów d.* 19. *kwietnia* 1841. Ceny produktów w handlu hurtowym: Wódki 20stopniowéj garniec po 16 do 17 kr., okowitéj 30stopniowéj po 24 do 25 kr. m. k. Zdaje się, że wódka z téj ceny nie spadnie; — prędzéjby nieco w górę iść powinna, gdyż ją do Węgier zakupują. — O widokach co do zboża, nic dzisiaj powiedziéć się nie da; ceny zaś są teraz takie: korzec pszenicy 3 zr. do 3 zr. 24 kr., żyta 2 zr. 36 kr. do 2 zr. 48 kr., jęczmienia 2 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 54 kr., hreczki 2 zr. 36 kr.

*Dobromil d.* 16. *kwietnia* 1841. Między Dobromilem, Birczą a Rybotyczami, dotąd jeszcze wiosną się nie cieszymy. Powietrze u nas ciągle jak gdyby w późnéj jesieni, zawsze pochmurno, mgła, czasami śnieg i przymrozki; — dawni gospodarze nie pamiętają tak spóźnionéj wiosny; ledwie zaczęto właściwe téj porze czynności, i to w tych tylko włościach, które są oddalone od zacieniów i mają pola więcéj ku południowi. — Słotna jesień obiecywała złą wróżbę zimowym posiewom; rzucano ziarno prawie w błoto, w wielu miejscach nawet zawléc nie zdołano; mimoto, żyta wyszły z pod śniegów ładnie, krzewisto, grubo, z-żółkłego w skutek grubych śniegów nie widać; pszenice w stosunku z żytem mniéj obiecują. W téj okolicy karmi się jeszcze trzysta wołów na wywarach; jedna ich część pójdzie do Nowegomiasta na jarmark d. 24. kwietnia przypadający, reszta zaś do Sanoka na jarmark w Zielone Święta. — Woły robocze są tańsze o 20 zr. w. w. na parze, niż były w styczniu i lutym; o konie już się nie dopytują; przed kilkoma tygodniami płacono je nad wartość. — Trzy gorzelnie są jeszcze téj okolicy w ruchu; razem potrzebują one dziennie 120 korcy ziemniaków. — W częściowych przedażach płacą korzec pszenicy 10 zr.; żyta 8 zr., jęczmienia 6 zr., owsa 3 zr. 50 kr. w. w. — Garniec okowitéj 30stopniowéj 1 zr. 20 kr. w. w. — Cena ziemniaków z każdym dniem idzie w górę; dziś płacą już korzec po 1 zr. 30 kr. w. w.

*Ołomuniec. Targ na woły d.* 14. *kwietnia* 1841. Na ten targ przypędzono wszystkiego tylko 561 wołów średniéj jakości, w samych małych stadach, które prawie wszystkie sprzedane zostały. Mała konkurencyja kupców zdawała się ceny cokolwiek zniżać. Przed targiem zakupiono dla Wiédnia w dwóch stajniach naszéj okolicy 49 wołów, para w wadze $11\frac{1}{4}$ cetn. po 395 zr. w. w., i 40 wołów, para w wadze $10\frac{1}{2}$ cetn. po 362 zr. 30 kr. w. w. — Prócz tego, niejaki Salomon Beer z Radomyśla przedał 106 wołów, para w wadze $9\frac{1}{4}$ cetn. po 315 zr. w. w. i Nowak z Białéj 166 wołów, para w wadze $10\frac{1}{4}$ cetn. po 352 zr. 30 kr. w. w. — Wszystkie te woły pędzono wprost do Wiédnia, gdzie cena znowu się podniosła; w ostatnich bowiem czasach robiono ugody na 40 zr. w. w. za cetnar. *)

Na przyszły tydzień spodziéwamy się już kilka stad wołów z Galicyi; i obcy kupcy powinniby już także pokazać się na naszym targu.

*Wiédeń, dnia* 7. *kwietnia* 1841. Nasza giełda jest teraz nieco więcéj ożywiona. Kurs papiérów rządowych podnosi się jako tako, lubo nie w téj mierze, jak na innych zagranicznych giełdach. Uważano tu już od przydłuższego czasu, że na naszę giełdę wywiérają wpływ tylko doniesienia o spadającym kursie w Paryżu; podnoszenie się zaś tamtejszych papiérów, słabo u nas czuć się daje. Dla tegoto tak bardzo w tyle pozostaliśmy. Akcyje naszych kolei żelaznych stoją bardzo nizko.

## Widoki na ten rok
### dla gospodarzy wiejskich.

Radca gospodarczy Elsner podał w tym względzie następujący artykuł do »Gazety szlązkiéj«:

Wszystkie dotychczasowe sposoby zgadywania naprzód, mówią za nadzwyczaj piękną wiosną i za bardzo ciepłém latem. Wiejący ciągle na porównaniu wiosenném wiatr zachodni i południowo-zachodni, wysoki i równy stan barometru, także podnosząca się bardzo jednostajnie temperatura powietrza, wszystko to zdaje się dostatecznie powyższe mniemanie popiérać. Gospodarze powinniby się tedy z siejbą wiosenną nie opóźniać, bo jak na ten rok, z wczesnéj można się więcéj spodziéwać niż z późnéj. — Atoli, czy z końcem kwietnia i w maju zima jeszcze się nie przypomni, jak to w ostatnich zdarzało się latach? Żeby to nie mogło być, nie śmiémy wyrzec; — jednak nie zdaje się prawdo-podobném; a lubo na Najświętszą Pannę gromniczną słońce świéciło, to przecież promienie jego przeszywały atmosferę przeszło 12 stopni zimna mającą, co ostatecznie

* Dochodzi nas właśnie wiadomość, że hr. Stanisław Skarbek sprzedał temi dniami do Wiédnia kilkaset wołów na wagę, cetnar po 40 zr. 30 kr. w. w.

*(Red. Gaz. Lwow.)*

więcéjby ważyć powinno, niż gdyby niebo było wtedy posępne. — Za spieszeniem się z siejbą, powinnoby i to mówić, że wegetacyja już zaszła, jak to wyraźnie widać na oziminach i na koniczynie, które już zielenieją się i najlepsze dają nadzieje, gdyż od wielu lat wszędzie i wszędzie nie powschodziły tak pięknie jak w tym roku; a nawet i najpóźniejsze nic a nic nie ucierpiały. — Nawet i rzepak zanosi się na dobry, i rozprasza obawę, jaka względem niego niedawnoco jeszcze powszechnie słyszéć się dawała. — I dla winiarzy będzie to błogi rok, — do jesieni trzeba aby wiele beczek mieli próżnych. — Ale rok na wina dobry, nie sprzyja zwykle lnowi, dla tego radzimy, kto ma jakie zapasy, nie spieszyć się z niemi, to jest nie puszczać ich z rąk za nizką cenę. — Zakłady kąpielne, niech się na wiele gości przygotują.

Pisano w Szlązku d. 20. marca 1841.

## O wodach mineralnych

### w Podgórzu, Swoszowicach, Wieliczce, o powietrzu atmosferyczném w kopalniach Wieliczki, i o wodzie mineralnéj w Iwoniczu.

(Ciąg dalszy artykułu przerwanego w „Gazecie" Nro. 43).

IV. *Kopalnie w Wieliczce.*

Uprzejme zaproszenie, które odebrałem od p. Hrdiny c. k. urzędnika salinarnego, abym w jego towarzystwie zwidził kopalnie Wieliczki, było dla mnie tém pożądańsze, ile że wybierając się ze Lwowa, miałem już myśl odbyć niektóre próby z atmosferą tych kopalń, a to za pomocą eudyjometru i psychrometru, które to narzędzia wyszły z pracowni dr. Körnera, słynnego mechanika nadwornego w Jenie.

Wdzięczność daje mi tu miłe prawo wspomnieć o uprzejmości pana Hrdiny, z jaką mi w wykonaniu zamiaru mego dopomógł.

Wiadomo powszechnie, iż ze wszystkich dotąd w kuli ziemskiéj odkrytych kopalń soli, żadna nie wyrównywa kopalni wielickiéj, w któréj na samo tylko obejrzenie wszystkich podziemiów, kilka dni czasu potrzeba; jest to labirynt, gdzie bez świadomego przewodnika łatwo zabłąkać się można. Kopalnie te ciągną się od Wschodu ku Zachodowi na 9500 stóp, a z Południa na Północ na 3600 stóp; głębokość ich podają na 1220 stóp. *)

Jeszcze w roku 1646 nazwał p. Laboureur kopalnie wielickie równie słynnemi jak piramidy egipskie, tylko, że nasze skarby podziemne większą za sobą mają użyteczność. Będą one w najodleglejsze wieki chlubnemi pomnikami przemyślności i pracowitości; piramidy zaś świadczyć na zawsze będą o próżności i okrucieństwie, i innego z siebie nie dają zysku, jak trochę lichego cienia dla Araba na puszczy.

Opis samychże kopalń wielickich byłby tutaj zbytniém tylko powtórzeniem, tego, co już dawno znane. Znajdzie go w każdém dziele o mineralogii, w każdéj jeografii, także i w wielu osobnych w tym celu do Wieliczki podjętych podróżach. I ja sam umieściłem uwagi tego rodzaju przed 9 laty w *»Rozmaitościach Lwowskich»* z r. 1832, nro. 10. — Niech mi tu wolno będzie dodać jeszcze następujące szczegóły z mojéj ostatniéj podróży:

Osobliwszy rodzaj soli kamiennéj trzeszczącą zwanéj, zasługuje na uwagę, nie tylko z własności, którą okazuje przy rozgrzaniu, ale także i przy rozpuszczaniu się w wodzie. Sól ta wydaje szelest pryskania, co według postrzeżeń Dumasa, pochodzić ma z wydobywania się na wolność ściśnionego w niéj gazu wodorodnego. Wznowione doświadczenia pana Rose, potwierdzają, że gaz ten zbliża się bardzo do gazu wodorodno-węglistego ($CH^4$), który ile się zdaje, tak jest w soli ściśniony, że aż w stan płynny, a może nawet i w stały przechodzi; — w zwyczajném zaś parciu powietrza, wraca on na powrót do stanu gazu, i zajmując przy wydobywaniu się znaczną na raz objętość, wydaje szelest jak gdyby pryskania.

Szczególniejszą jednak uwagę zwróciłem na atmosferę w kopalniach, aby dojść jak najdokładniéj stosunku jéj części składowych. Myśl Humbolda, że pokłady gliny i soli rozkładają otaczające je powietrze atmosferyczne, spowodowała już profesora dra. Schultes *) do bliższego rozpoznawania stanu powietrza w kopalniach, i w skutek swych badań, utrzymywał on: że takowe powietrze ma w sobie więcéj kwasorodu, niżeli to, które się nad powierzchnią ziemi rozciąga.

Dnia 6go maja roku 1840, w głębokości 432 stóp, w komorze Walczyn zwanéj, robiłem ja doświadczenia eudyjometrem platynowym Döbereinera, do którego przysposobiłem gaz wodorodny za pomocą przedestylowanego cynku i kwasu wodo-chlorowego czystego.

*) Najgłębsza z dotąd znanych kopalń, ma być według podania Reussa w Czechach w Kutnéj horze; w niéj dobrano się już na przeszło 3000 stóp paryskich w głąb ziemi.

*) *Dr. Schultes profess. de Chemie et de Botanique à Cracovie: „lettre à Mr. Gehlan sur les observations „mineralogiques et physiques faites en Galicie." Journal de mines, 1808, Tom XXIII, p. 89.*

Do dalszych zaś doświadczeń, które u siebie w domu odbyć zamierzyłem, zbiérano powietrze we flaszki, w ten sposób: iż je naprzód napełniono wodą déstylowaną, potém wody téj ulewano po trosze z flaszek, i to w różnych kondygnacyjach kopalni, aby we flaszkę dostać się mogło powietrze z różnych warstw. Gdy w każdéj flaszce niemal jeden tylko łót wody pozostał, zatkano je korkami utłuszczonemi, obwiązano pęchérzem, i szyjkami na dół do dalszego transportu zapakowano.

Już w objętości 13 cali sześciennych tego powietrza, dała się dostrzedz bytność gazu-kwasu węglowego: jakoż, woda barytyczna wtryskiwana we flaszki umyślnie poruszane, utwarzała mgłę białą; jednak gazu wodorodno-węglistego nic się w téj wodzie nie okazało.

Doświadczenia w celu oznaczenia ilości gazu kwasorodnego, wykonane były także eudyjometrem według sposobu profesora Mitscherlicha urządzonym, i to za pomocą iskry elektrycznéj. Z dziewięciu takich doświadczeń, odbytych po części na samém miejscu z zrobieniem potrzebnéj poprawki we względzie parcia powietrza, temperatury i wilgotności gazu, pokazało się: że w atmosferze tych kopalń nie masz więcéj kwasorodu jak 20, 9 pCtu objętości. A więc jakkolwiekby powietrze w kopalniach od różnych pokładów ziemi i soli rozłożone być mogło, przecież co się tyczy kwasorodu, ma go ono stosunkowo tyle prawie, co i powietrze powierzchnię ziemi otaczające. Będzie tu na swojém miejscu przytoczyć słuszną uwagę dra. Poggendorf: iż dotychczasowe rozbiory eudyjometryczne, mimo największą zręczność osób doświadczenia robiących, nie są tak dokładne, aby mogły dać pewność przynajmniéj do dziesiątéj części pCtu objętości kwasorodu; zaś dziesiąta, ba nawet setna część procentu, jest w saméj rzeczy ogromną ilością.

Za pomocą psychrometru wymiarkowano: że prężność pary wodnéj w atmosferze podziemnéj w głębokości 432 stóp, jest 3, 62 linij paryskich; uważano bowiem, że termometr suchy okazywał + 9 stopni Reaum. (jest to zwyczajna i prawie niezmienna temperatura w téj głębokości), termometr zaś zwilżony wynosił +7, 5 stopni Reaum., przy czém stan barometru był 28″ 10‴. A więc 5, 8 stopni Reaum. byłabyto owa temperatura, do któréjby powietrze ochłodzone być musiało, aby będąca w niém para prężność swoję utraciła, czyli aby w stan ciekły przejść mogła. Jeżeli przez liczbę 1000 oznaczymy największość pary którą powietrze miéć w sobie może, to w naszym tu razie powietrze ma jéj 781 takich części. Bezwzględna zaś wilgotność, czyli ilość wody będąca w 1000000 miarkach sześciennych tego powietrza, wynosi 8, 4 takichże miarek sześciennych wody, przy jéj największéj ciężkości gatunkowéj, czyli przy + 3, 3 stopniach Reaum.

W kopalni solnéj jest zwykle sucho, jak o tém przekonywa pył w czasie roboty około soli unoszący się; przeciwnie zaś zdlużnie (ganki) do pokładów soli prowadzące, bardzo są wilgotne, a to od przesączających się po pod powierzchnią ziemi poników wody, która kanałami w jedno sprowadzona miejsce, tworzy wspomnione wyżéj jezioro. Przyczyną suchości w saméjże kopalni, jest nie co innego, jak tylko: że ogromne pokłady soli wciągają w siebie wszelką wilgoć, co także sprawia, iż się tu drzewo nie tak prędko psuje, gdy tym czasem w innych kopalniach w przeciągu 15 do 20 lat zwykle całkiem niszczeje.

Im głębiéj w kopalnie się schodzi, tém też i żywe śrebro w barometrze wyżéj się wznosi. Pan Hrdina uważał w przeciągu godziny następujące zmiany:

| | | barometr pokazywał |
|---|---|---|
| W izbie szybowéj . | 28″ 4¾‴ | = 340, 75. |
| Nad szybą Danielowiec | 28″ 5‴ | = 341. |
| W głębokości 198 stóp | 28″ 7½‴ | = 343, 50. |
| W komorze Cesarza Franciszka w głębokości 348 stóp . . . . . . . . | 28″ 9‴ | = 345. |
| W komorze Walczyn w głębokości 432 stóp . | 28″ 10‴ | = 346 |

Te postrzeżenia odpowiadają niemal zupełnie znanemu prawu fizycznemu, że im bardziéj powietrze ku górze rzednieje (barometr na każde 75 stóp wyżéj podniesiony, opada o jednę liniję), tém też i ku dołowi musi się coraz bardziéj ścieśniać, a to aż do samego środka kuli ziemskiéj. — Obliczono, że jeżli powietrze w takim samym stosunku w głąb ziemi ścieśnia się, w jakim w wysokość rzednieje, to w głębokości podziemnéj 7½ mil wyrównałoby w ciężkości wodzie, a nieco głębiéj niż 11 mil mogłoby już utrzymać na sobie złoto, które jak wiadomo jest 19 razy od wody cięższe. To ostatnie z rachuby uczynione przypuszczenie, nie zdaje się być prawdopodobném; i raczéj z analogii innych gazów należałoby się sprawiedliwie domyślać, że powietrze nim takiéj sprężystości nabierze, w stan płynny zamienić się musi.

(*Dokończenie nastąpi*)

---

## TEATR POLSKI.

Jutro, jako w obchód uroczystości urodzin Najjaśniejszego Monarchy, Obraz, poczém: *Dama i Student*, komedyja we 2 aktach, — sceny z opery *Cerulik sewilski*, — i śpiewki z tańcem krakowskim.

---

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)